

PRENUMERATA
 „Gazety Polskiej”
 wycena:
 Rocznie 83000
 Dla Argentyny
 7 pesów pap.
 R. P. Zakrzeski
 Buenos Aires
 Calle Paraguay
 3901
 Dla Ameryki Pół
 i Kanady 3 dol.
 Firma Eagle Art
 Chicago 1715 So.
 Aschland Ave.



Wychodzi raz
 na tydzień w
 każdy piątek
 Wydanie
 6 stron
 Numer pojedyn
 czy 200 reisów
 Adres dla listów
 i przesyłek
 pocztowych (wskaz
 postać)
 „Gazeta
 Polska”
 Caixa —
 Curitiba
 Paraná

Różnorodność monety Polskiej i jej naro- dowe długi.

Pewien genewski korespondent powiada na finansowej stronie dziennika „The New York Evening Post” o coś jedynak istniejących i będących w obiegu rodzajach monety w nowej republice i żeby uczynić sterowanie państwowym okrętem jeszcze trudniejszym, jest tam, jak zauważa pewna londyńska powaga — prócz tego 13 narodowych zadłużeń się u obcych rządów z założeniem nań różnych procentów i terminów wypłacalności — Ktokolwiek jest ministrem skarbu w Washingtonie otrzymuje swoją pensję bez względu na jakość monety, jaką zebrał w swoim skarbcu. A finansie ludności i miast w Polsce są do pewnej granicy typem problemów z którymi walczyć muszą nowe państwa we wschodniej Europie. Te różnorodności monety w Polsce tak klasyfikuje korespondent z Evening Post:

*
 „Są tam przede wszystkim — prawdziwe polskie marki, zwane pospolicie „Kosciuszkami”. Jest to jedyna gotówka wydana przez obywateli polski rząd ilości blisko 500.000.000; rozumie się, nie na zdyskontowanie handlowych rachunków, wystawionych na zagraniczne kraje, lecz na zdyskontowanie skarbu rządowego.
 *
 „Lecz nie jest to jedyny rodzaj polskiej monety. W czasie dwuletniej niemieckiej okupacji konsorcjum polskich bankierów w Warszawie wydało tysiąc milionów polskich marek, pokrytych przez niemieckie rekwizycyjne bondy. Te polskie marki zwane „rekwizycyjną monetą”, zostały pokryte przez przyszłe niemieckie wojenne odszkodowanie, które swą wysokość stoi tuż po odszkodowaniu należnym Francji i Belgii. W tymże samym czasie Niemcy jako po szczególni żołnierze i kupcy zakupili o ile możliwości najwięcej dolarów w Polsce i na Litwie i wydadł w Polsce nie mniej, niż 800.000.000 marek, do których trzeba, najmniej dodać 1.200.000.000 marek, będących w obiegu w polskiej Polsce, a która to suma powiększy się datę o 1.000.000.000 marek jeżeli plebiscyt na Górnym Śląsku wypadnie na korzyść Polaków.”

*
 „Za te minimum dwa, a ma. kapitalistyczne trzy miliardy marek bezpośrednio jest odpowiedzialny niemiecki bank państwowy, co do reszty ich obiegu. Jeszcze jest tu czwarty rodzaj marki, wydany przez niemieckiego komendanta Ober Ost’a w Wilnie, — zwanej litewską marką, którą wydawali miejscowi bankierzy, aby pokryć niemieckie rekwizycyjne rachunki. Ta litewska moneta ma jedynę pokrycie w niemieckim wojennym odszkodowaniu. To są cztery rodzaje marek będących w obiegu w nieszczęśliwej Polsce.”

*
 W Galicyi i w południowej części rosyjskiej Polski jest znowu w obiegu 6.000.000.000 austriacko-węgierskich koron, za które austriacko-węgierski bank swem 34 procentowym pokryciem złota jest odpowiedzialny w pierwszym rzędzie. Tak dalece, o ile te jeszcze niestemplowane austriacko-węgierskie korony są własnością mieszkańców Galicyi, polskie państwo stosownie do układów ze Saint German jest odpowiedzialnym za nie. O tyle zaś, o ile je wydało austriacko-węgierskie wojsko w rosyjskiej Polsce, to stosownie do układu jest za nie odpowiedzialny wiedeński rząd niemieckiej Austrii.

*
 „Ponieważ zaś w Galicyi, nie było żadnego stemplowania i ponieważ nie istnieje żadna granica cłowa między Galicyą a rosyjską Polską, nić nie będzie w możności stwierdzić ile z 6.000.000.000 koron stanowi obdłużenie polskiego państwa a ile niemieckiej Austrii.”

*
 „Prócz tego obiegają w Polsce różne rodzaje rubli, mianowicie: stare carskie ruble, dochodzące do sumy większej niż jeden miliard powtórze tak zwane Kerenskię ruble, których w obiegu jest około 1.500.000.000, po trzecie niemieckie ruble, wydane przez niemieckie banki na zakupno rekwizycyi pod odpowiedzialnością niemieckich władz wojskowych na Wołyniu i po czwarte rodzaj rubla, który wcale niema żadnej wartości, a który rozszerzyli bolszewicy w czasie swej krótkiej okupacji mińskiego okręgu.”

*
 „Kiedy wschodnia Galicya i pewna część Polski przez pewien czas przynależały do ukraińskiego państwa — hetman tego państwa kazał bić tak zwane karbowance. Jest to rodzaj monety, az którą rząd niemiecki w Kijowie, ale nie Niemcy, jest odpowiedzialny. Także ukraińska republika wydawała nową monetę — którą nazywano „hriwy”. Tych „karbowance” i „hriwy” jest razem w obiegu w Polsce coś około 200.000.000.”

*
 „Co Polska z tą wszystką monetą uczyni? — możnaby się zapytać.”

Genewski pisarz powiada nam, że finansowe władze w Warszawie przygotowują zaciągnięcie pożyczki w Paryżu, która będzie złożoną w paryskich bankach i będzie podstawą do wydania nowej monety zwanej „złotym” i będzie miała wartość francuskiego franka i będzie jedyną prawną monetą w Polsce, która spodziewa się do końca wymiany istniejącej monety na „złote” i tak dojdzie do jednego tylko rodzaju monety, który by wykonywał pracę zamienną zamiast 11 jej rodzajów.

Jedyna tylko trudnością w tem jest, powiada nasza powaga że narodowe potrzeby Polski są tak wielkie, że będzie wielka pokusa wydawania francuskich franków które się pożyczę na robienie zakupów za granicą. W tym wy-

padku „złoty” będzie tylko „nowym rodzajem bezwartościowej monety” i cała reforma gotówki może stać się niczem innym jak tylko dodaniem 12-go rodzaju monety do wszystkich poprzednich rodzajów.

*
 O wszystkich zagranicznych długach Polski czytamy w niedawnym wydaniu „Ekonomisty”. Ta londyńska finansowa powaga przy pomina nam, że finansowe położenie Polski omawiano po krótko w warszawskim sejmie w następujący sposób: „Zagraniczny dług Polski wzrósł w rzeczywistości do 5.728.000.000 marek (oblicza ją go w obecnej o niskim kursie monecie). Na dług ten składają się 929.000 funtów szterlingów Luźnych Anglii, 114.000.000 franków dłużnych Francji, \$145.000.000 dłużnych Ameryce, 6.500.000 lirów dłużnych Włochom i około 17.000.000 florenów dłużnych Holandii.”

W końcu „Ekonomista” podaje kilka słów wyjaśnienia, że Polska nie jest w tak złym położeniu, jakby to sobie można wyobrazić z jej bardzo zawikłanych finansów.

Rozpocznijmy tylko od wielkości tych liczb, to wszystkie one odnoszą się do zobowiązań za zakupno zapasów. Mają one tę złą stronę, że ograniczają one dłużnika do zakupów tylko. Z gotówką w rękę mógłby on nabyć potrzebne zapasy gdzieindziej w lepszej jakości i za niższą cenę. W każdym wypadku jednak najwyższa z tych liczb (\$100.000.000) była transakcją w gotówce.

*
 „Procent od tych pożyczek jest umiarkowanym. Jak dla kraju nie umocnionego jeszcze przeciętną skalą 5 procentowa jest niską w międzynarodowych stosunkach — nawet gdy ma ona do czynienia z zakupem towarów na kredyt. W warunkach spójnych wymagają oddzielnego omówienia. Wogóle Polsce udzielono krótkoterminowego kredytu, więc skutkiem tego niewiednego. Lecz odstępy w splatach nie są tak krótkie, aby spowodować katastrofę. Jest dosyć czasu do postarania się o hipoteki na długie terminy i do poprawienia handlowego bilansu i do podniesienia przez to wartości polskiej gotówki. Najbardziej znaczącym i pocieszającym objawem jest to, że Polska otrzymała te pożyczki jedynie tylko na podstawie podpisu skarbu swego — bez żadnego jakiegokolwiek innego poręczenia. To jest dowodem znacznego zagranicznego zaufania w Polskę i jej ekonomiczną przyszłość.”

„Rogate” Czechy, gdy otrzymywały pożyczkę 300.000.000 franków, musiały dać jako zabezpieczenie całą tegoroczną swą produkcję cukru.”

W końcu można powiedzieć, że wiele zależy od samych Polaków, od podniesienia ilości ich własnej produkcji, od oszczędności i pracy aby wzmocnić zagraniczne zaufanie dla dobra przyszłych tran-

sakcy i by dać więcej stałości o obecnej niezwykłej niepewności polskiej gotówki.”

ODRODZENIE NARODOWE W DUCHU KATOLICKIM.

List do ks. D-ra W. Kwiatkowskiego w Am. Póln.

Warszawa, Marszałkowska 21 m. 4.

Dnia 11 stycznia 1920.

Czcigodny Księżę Doktorze!

Z redakcyi „Gazety Warszawskiej” dowiaduję się, że Księżę się bardzo zainteresował prasą polską. Pozwalam sobie tedy przesłać Mu komplet pierwszego rocznika „Sprawy”, którą redaguje, jednego u nas katolickiego tygodnika dla inteligencji. Jednocześnie zaś do tego listu dołączam odezwę i ustawę „Tow. Pracy Katolickiej”, które ma niebawem dać „Sprawie” oparcie organizacyjne. Jest to jedno i drugie dzieło jednej wielkiej akcji narodowej, po której spodziewamy się głębokiego odrodzenia narodu i obrony jego przed straszną grozą bolszewizmu, który z zewnątrz i wewnątrz idzie na Polskę, podmywając poprostu podstawy moralne, społeczne i gospodarcze naszego życia. Mam nadzieję, że tak „Sprawa”, jak nasze Towarzystwo, trafią Czcig. Księżę do przekonania. A piszę to dlatego, by pod groźbą utraty tych płacówek z braku środków zwrócić się do braci amerykańskich o pomoc! Stan ekonomiczny kraju, egoizm bogactw tych sobków, a ciężka walka o chleb powszedni idealistycznych inteligentów, sprawiają, że o własnych siłach ani wydawnictwa utrzymać, ani instytucji stworzyć nie możemy. A nie umiem wprost w kilku słowach Czcig. Księżę opisać nad jaką przepaścią się znajdujemy wobec beznadziejności i braku kierunku moralno-religijnego i narodowego u naszej inteligencji; a ma prowadzić bezpiecznie i celowo nie sposób bez oparcia inteligencji na mocnym gruncie twardych i uczciwych przekonań: „quod si sal infatuatur in quo salietur?”

I dlatego i nam — i wszystkim Biskupom polskim zależy na utrzymaniu „Sprawy”. Biskupi u nas są biedni, i ledwo nastarczyć mogą na utrzymanie najpilniejszym potrzebom kościoła i pomimo to wszyscy ofiarowali po 2000 marek subwencji dla „Sprawy” jednorazowo. Ale koszty druku, wobec coraz podnoszonych warunków pracy i koszty papieru wobec stanu naszej waluty, tak idą w górę, że to jest kropla w morzu; jeśli nie zdołamy znaczącej sumy niedługo — to będziemy musieli zamknąć pismo, pomimo że zyskuje sobie powszechne uznanie, i coraz większe wpływy. W tej odrocie zwracam się do Czcigodnego Ks. Doktora z gorącą prośbą o braterską pomoc; nie

dajcie upaść tej placówce o Królestwo Boże na ziemi, walki o odrodzenie naroku i ducha! Każde 100 dolarów będzie ratunkiem, a sądzę, że nie będzie zbyt trudno zebrać wśród wiernych katolików na pomoc pismu katolickiemu w starym kraju i paru tysięcy dolarów — to by nam trwały był zapewniło, bo tymczasem zdobylibyśmy sobie taką liczbę pronomeratorów, że staniemy o własnych siłach.

Ale — bis dat, qui cito dat — nie opuszczajcie nas, dajcie spieszny ratunek.

W nadziei, że głos mój trafi do czułych serc naszych braci w Ameryce, i że niebawem otrzymam odpowiedź, łączę najserdeczniejsze pozdrowienia.

Śluga w Chrystusie Panu
 Ks. Dr. Kazimierz Lutosławski
 Poseł Tomżyński
 na Sejm Ustawodawczy
 Rzeczypospolitej.

UWAGA: — Do słów powyższych komentarze są zbyteczne. Jest to sprawa wielkiej wagi i godna naszego najszlachetniejszego poparcia. Kto by z katolików duchownych lub świeckich chciał „Sprawie” poprzeć, niech sobie ten tygodnik zaprenumeruje — przesyłając prenumeratę w kwocie 83000 rocznie do redakcyi tygodnika „Sprawa” ul. Zgoda 5. Warszawa, Polska, albo do naszej redakcyi.

NASZE MORZE.

Wolne miasto Gdańsk.

W „Neuste Zurichter Ztg.” znajdujemy artykuł, omawiający w ogólnych zarysach obecne stanowisko Gdańska pod względem politycznym i handlowym. Artykuł pisany jest przez Niemca dlatego też zabarwiony jest tendencją niemiecką, podajemy go wszakże gdyż zwieźle streszcza sytuację, stworzoną dla Gdańska przez traktat wersalski.

Przyszłe państwo gdańskie obejmie przestrzeń 1934 km. kw. zamieszkałą przez 330.000 ludzi. Jako dotychczasowa stolica prowincyi posiada bardzo wiele gmachów, służących celom administracyi oświaty i opieki społecznej, których rozmiar i ilość jest oczywiście teraz zbytnią dla zmniejszonych potrzeb nowego państwa Polacy, którzy na siedzibę województwa pomorskiego wybrali Toruń zgłaszają swe pretensje do tych publicznych zakładów, uzasadniając swe żądania tem, że świeżo odzyskany obszarom brak niezbędnych urządzeń, wymagających wiele kosztów. Specjalny spór wywiązał się o akademię techniczną w Langfohr; Polacy bowiem nie chcą zrezygnować z położonej tuż przy ich terytoryach oddanej doskonale szkoły fabrykowej dla nauki budowy okrętów, nautyki i pokrewnych działów. Domagają się także oddania teatru miejskiego. Obecnie prawnicy badają czy ten stary teatr był

własnością królewską, czy pań- stwową i w pierwszym wypadku przypadnie Gdańskowi, w drugim mogą go dla siebie reklamować Polacy.

Zarząd kolei w wolnym mieście będzie polski, poczta i telegraf ma być zolantem przy Gdańku. W tym wypadku możliwe jest, że Polacy urzędzą w wolnym porcie swój własny urząd pocztowy. Gdańsk został ogłoszony wolnym portem, ale Polacy uważają obecne uregulowanie sprawy za wstępny krok do rychłego wciągnięcia wolnego miasta w obręb państwa polskiego. Komunikacja na Wiśle ma pozostać monopollem Polski; 18 art. traktatu pokojowego ma być zniesiony. Ze strony polskiej czynione są starania, aby zagarnąć na własność polską gdańskie urządzenia portowe.

Tymczasem Amerykanie i Francuzi urządzają już linie żeglugi okrętów parowych, Anglicy, Amerykanie, Szwedzi i Duńczycy zakładają wielkie przedsiębiorstwa handlowe, zakupili już również częśćią na swój, częśćią na rachunek Polski obszar rne parceli gruntowe. Wiele wielkich firm niemieckich pędziło się także z założeniem swych filii. Czyni się to w służebnym przewidywaniu, że Gdańsk stanie się głównym punktem koncentracji międzynarodowej komunikacji, że kto chce nawiązać łączność z handlem zachodu, najodpowiedniejszą sposobność do tego znajdzie w Gdańsku, który będzie bramą wychodową ku całemu północno europejskiemu handlowi.

Skutkiem zrecznia na szerokie rozmiary przeprowadzonej polonizacji (!) która zagarnia ziemię, budowlę i urządzenia, niemiecki element cofa się, co pociąga za sobą podupadanie handlu niemieckiego, Niemiec dostawcy w Bzieszy wypowiadają gdańskiemu kupcom kredyt, albo go ograniczają. Zamówienia, poczynione przez Niemców w Bzieszy w Gdańsku są wycofywane, dowóz surowców zmniejsza się. Gdańscy kupcy, którzy muszą z Polską zawrzeć unję cłową i lekają się wysokich celów polskich na import niemiecki cofają również swe zamówienia poczynione w Niemczech.

Gdańsk posiada znaczną liczbę wielkich przedsiębiorstw państwowych: cesarskie doki, fabrykę broni, magazyn artylerii, warsztaty kolejowe i t. d. Zarządzeniem traktatu wersalskiego wszystkie te przedsiębiorstwa zostały zmuszone do zwinięcia swych czynności.

Placówka polska w Gdańsku

Kilka poważnych, hurtownych przedsiębiorstw firm warszawskich importujących towary do Polski przez Gdańsk, otwiera w tym porcie, biuro zakupów dla wspólnego nabywania importowanych z zagranicy towarów. Biuro to będzie zarazem przyjmowało zamówienia na towary mogące być wywożone z Polski. Ta Centrala Zakupów będzie miała na celu, wywobudzenie polskiego huntu z rak pośredników i zmniejszenie do minimum kosztów handlowych każdej poszczególnej firmy, to powinno się odbić dodatnio na znizce cen w handlu detalicznym. Centrala posiada już w Gdańsku własne spichlerze z odnogą kolejową. Na zbliżającej się wiosennej wystawie w Gdańsku, firmy o których mowa wyżej, mają zamiar brać czynny udział. Pożądanym byłoby przyłączenie się hurtowników — importerów różnych gatunków handlu. Zainteresowanym służy szczegółami Dom Handl. Przem. M. Rychliński i S-ka Siemkiewicza ul. No. 1. w Warszawie.

Polskie kupiectwo na Pomorzu.

Dzięki dokonaniu przewrotu w politycznym i otrzymanej swobodzie działania, uciśnione dotychczas kupiectwo polskie na Pomorzu zaczyna się planowo organizować, by tem skuteczniej stanąć do walki z przemożnym elementem niemieckim.

Rezultatem energicznej pracy, poprowadzonej w tym kierunku, był pierwszy zjazd ogólnokupiecki w Grudziądzu, który odbył się w dniu 21-9-19 r. przy udziale kilkuset uczestników. Wynikiem obrad tego zjazdu było zawiązanie „Związku Towarzystw Kupieckich na Województwo Pomorskie”, skupiającego cały handel polski dzielnicy Pomorskiej. W skład tego związku wchodzi pokazna ilość stowarzyszeń kupców samodzielnych, które utworzyły się niemal we wszystkich miastach Pomorza, gdyż liczy on 25 związków kupieckich, dzieli się na sekcje podług branż, z własnymi zarządami i autonomią fachową. Szefowie poszczególnych sekcji tworzą wydział wykonawczy, na którego czele stoi Zarząd Główny. Biuro centralne mieści się w Grudziądzu, Związek natomiast już kontakt z władzami centralnymi, przyczem zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą, o uważanie go za przedstawiciela handlu polskiego w Województwie Pomorskiem, zaznaczając jednocześnie, że działający na tym samym terenie „Wirtschaftsverband”, obsługujący się również firmą polską, „Związek Gospodarczy, nie ma wspólnego z utworzonym „Związkiem Towarzystw Kupieckich na Województwo Pomorskie”.

Drugi z kolei zjazd kupców tej dzielnicy odbył się w Toruniu dnia 2-11-19 r. przy udziale już tylko delegatów stowarzyszeń poszczególnych miast pomorskich i kresowych. Na zjeździe tym zaznajomiono delegatów z dotychczasową pracą związku i jej rezultatami, poczem omówiono sprawę podniesienia przemysłu włókienniczego przez zwiększoną uprawę roślin włóknistych, jako to lnu i t. p., oraz przez zorganizowanie i uruchomienie fabryk włókienniczych.

Niezmiernie ważnym jest postanowienie zjazdu o utworzeniu Banku K. misowego, który mógłby udzielać kupiectwu polskiemu niedrogiego kredytu i który ująłby w swe ręce handel przywózowy, zapelniając w ten sposób lukę w polskim handlu, wytworzoną przez brak polskich firm importowych.

Niezależnie od Pomorza, zorganizowało się również kupiectwo gdańskie w samodzielnym związku oraz kupiectwo bydgoskie, tworzące organizację padnoctką, które to związki po ostatecznym uregulowaniu stosunków politycznych połączą się bądź z Poznaniem, bądź też z Pomorzem, z którym utrzymują już obecnie ścisłą łączność.

Należy się spodziewać, że przy wykazanej sprężystości i energii kupiectwa pomorskiego, nowe związki staną się podwaliną handlu polskiego w tej dzielnicy.

DAR NARODOWY.

Wzywa się ponownie Sz. PP. Poborców o przystąpienie kwitarszy wraz z zebrańmi ofiarami najpóźniej do dnia 31 maja b. r. pod adresem T. Danielewicz — Rua 15 de Novembro nr. 5 — Kurytyba. Po upływie tego czasu podamy do publicznej wiadomości nazwiska osób, które z niewiadomych nam powodów uchylają się od zdania rachunku z powierzonych im sum i kwitarszy. T. Danielewicz Dr. G. Nowicki

Święto komendanta w Warszawie.

Dzień 19 marca w Warszawie nosi nazwę „Święta Komendanta”. Miasto udekorowane flagami oddawało hołd bohaterowi narodowemu. Na plac Saski, gdzie o godzinie 9-iej rano zbierały się honorowe kompanie wojsk polskich, sztab generalny oraz zaproszeni goście, punkt o godz. 10 wśród dźwięków hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła” i niemiłkających entuzjastycznych okrzyków przybył Naczelnik Państwa, który po dokonaniu przeglądu wojsk, udał się na Mszę polową. Nabożeństwo odprawił ks. Biskup Gall. Po bokach Solenizanta ustawili się przedstawiciele państw sprzymierzonych, postowie sejmu, ministrowie, dalej tłumy publiczności. W czasie trwania uroczystości, we wszystkich urzędach państwowych i miejskich prace zostały przerwane.

Po Mszy św. odbyła się wielka rewia wojsk. I szły nieprzerwane szeregi tych niestrudzonych bohaterów o prawa Polski. Pierwsi szli hallerczycy, dalej poznańczycy, szkoła podchorążych, piechota legionów; defiladę zamykały oddziały jazdy.

Od godz. 3 do 6 po południu, Naczelnik Państwa przyjmował przedstawicieli ciała dyplomatycznego zagranicznego z postem amerykańskim Gibsonem na czele. Przybyła również zagraniczna misja ukraińska z ministrem spraw zagranicznych Lewickim. Następnie przyjmował Solenizant delegację m. Warszawy, Sądu Najwyższego, Rady Główn. Opiekuńczej, oraz stronnictw politycznych, a mianowicie: N. Z. R. prawicy narodowej i związek sejmowy P. P. S. Potem składali życzenia delegaci komitetu obchodu imienia Naczelnika Państwa, jako przedstawicielstwo 200 instytucji i zrzeszeń społecznych, oraz przedstawiciele stowarzyszeń, które nie weszły w skład komitetu, jak: Organizacji Polaków kresowych z Litwy, Białej Rusi i Ukrainy, K. O. N. Ameryki Północnej i in. Teatr Wielki był wypełniony po brzegi na galowym przedstawieniu, które odbyło się w tym dniu na cześć Naczelnika Państwa. Obecnymi byli wszyscy przedstawiciele obcych, państw postowie do Sejmu, ministrowie i t. d.

Z chwila przybycia Naczelnika Państwa, orkiestra odegrała hymn polski, a niemiłkające, entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje komendant Piłsudski!” — powtarzały się tego wieczora na sali co chwila, po każdym przemówieniu na cześć Naczelnika Państwa.

Komisja Weryfikacyjna, powołana w dniu 2 sierpnia 1919 r. przez Sejm dla nadawania stopni oficerskich i rozdziału starszeństwa w wojsku polskiem, była przyjeta na specjalnym posłuchaniu w tym dniu przez Naczelnika Państwa. Imieniem komisji przemawiał najstarszy stopniem pułkownik Zaberyński, który też oświadczył, iż na pierwszym zebraniu Komisya uchwaliła prosić Naczelnego Wodza by raczył przyjąć najwyższy stopień wojskowy — **Pierwszego marszałka Polski.** Po podziękowaniu, ogłoszonym w krótkich słowach przez komendanta Piłsudskiego, minister wojny generał Leśniewski wznosił okrzyk na cześć **Pierwszego Marszałka Polski.**

W dniu tym Naczelnik Piłsudski otrzymał w Belwederze szereg depesz z życzeniami od różnych stowarzyszeń, sejmików powiatowych, oraz miast. Lwów święcił specjalnym obchodem dzień imienia Naczelnika Piłsudskiego, swe go obrońcy i wybawiciela. Również zagranica święciła dzień 19 marca 1920 roku godnymi ob-

chodami. We Wiedniu poselstwo wraz z liczną kolonią polską obchodziło Imieniny Naczelnika Państwa uroczystie. Odprawiono uroczyste Mszę św. w kościele OO. Zmartwychwstańców, poczem polski, dr. Szarota, przyjmował życzenia od kolonii polskiej, tudzież przedstawicieli państw sprzymierzonych.

Tak tedy dzień 19 marca 1920 roku, był dniem, w całym tego słowa znaczeniu — świętą narodowego polskiego.

KRONIKA KRAJOWA

— Z Rio donoszą, iż prawie niema dnia, by nie znaleziono w którejś z piekarni bomby dynamitowej. Do czego dążą dyamitardzi?

— Do Rio przybyło angielskim parowcem „Orduna” kilkudziesięciu rozbitków statku pasażerskiego „Ortega”, który rozbił się i zatonął w pobliżu afrykańskich brzołgów.

— W Rio zmarła tymi dniami starszka negierka Marya da Conceição, w 134 wiosnie życia. Pochodziła z Afryki i miała szczęście widzieć trzy stulecia!

— Senatorem z Rio Grande do Sul został wybrany p. Vespuccio de Abreu.

— W Rosario (R. Gr. do Sul) został zamordowany dziennikarz, Nilo Franco, z przyczyn politycznych.

— W Rio ma się odbyć konferencya reprezentantów wszystkich stanów Brazylii w sprawie uregulowania estoadoalnych granic. Konferencyę zwołał minister Sprawiedliwości.

— Wice-prezydent republiki brazylijskiej, Dr. Delphim Moreira, ciężko zachorował i wyjechał w Towarzystwie lekarzy do Santa Rita do Sapucahy na kuracyę.

— Zeszłego tygodnia, na ul. Visconde de Guarapuava w Kurytybie niejaki Ulysses Nascimento zamordował w biały dzień z najbliźszych przyczyn ulicznicę, Maryę Luizę i uciekł. Dopiero onegdaj został aresztowany na stacyi kolejowej w chwili, gdy chciał kupić bilet.

— Telegramy z Bostonu pod dniem 31 marca b. r. donoszą, iż prof. Soda, słynny astronom z Barcelony odkrył jeszcze jednego planetę, należącego do naszego systemu słonecznego. Planeta ten był dotąd absolutnie nieznaną. Pierwszą wiadomości o odkryciu rozeszło Obserwatorium astronomiczne uniwersytetu w Haward.

— Policja w S. Paulo przyłapała i uwięziła bandę dzieciaków, złożoną z 17 osób, która okradła sklepy, domy i t. d. Najstarszy wiekiem dowódca ma zaledwie lat 16.

— Cuyabá ma być wkrótce połączona koleją z innymi północnymi stanami Brazylii, głównie zaś z Amazonas.

— Z Bahii donoszą, iż skutkiem wylewu rzeki Pojuca, miasto tejże samej nazwy zupełnie zniknęło z powierzchni ziemi. Ludność rozprzeczła się w różne okolice.

— W Rio de Janeiro odkryto tymi dniami w tajemnicy utrzymywaną stacyę radio-telegraficzną.

— Słychać, iż rząd parański ma opodatkować herwę. Początek ma zrobić podobno kamra muni-cypalna w Kurytybie, pragnąc w

ten sposób ratować swój budżet. — W Tres Barras ma być założona największa fabryka preparowania Herwa-mafii. Ściciele największego tartaku dają w ten interes podobno milionów. Ma być też wzniesionych kilkadziesiąt domów szkolnych dla robotników.

— W Sekretaryacie Ministerstwa sprawiedliwości w Rio kryto kradzież ważnych procesowych. Minister zarządził surowe śledztwo w tej sprawie.

BACZNOŚĆ

Zawiadamiam wszystkich nistów Sw. Barbary i okolic, u mnie są zawsze do nabrania Elementar szkolne dla klas II, III i IV, książki o nabożeństwach, herby Polskie. Kto zatem potrzebuje, proszę się do **Stefana Rybackiego**.

ZIEMIE DO SPRZEDAŻI Sto akrow ziemi z domami i herwą w Fradzonej, z budynkami, pastwiskami, trzy fornady do suszenia herw, lesie. Blizsza wiadomość u Franciszka Karpiskiego lub też u właściciela Jana Kulki na miejscu Contenda, Stacya Guajuru Munic. Lapa.

Listy, mają do odebrania naszej redakcyi: Julia Prochalska (2) Antychowska, Marta Szczepanska, Ogiński, Stanisław Szczypior, nieszka Polak, Mateusz Laszki, Adam Remiszka, A. Neuma, Marya Jaspak, Agnieszka Polak. Bez adresu: od Stan. Baraskiego z Póln. Am., od Stanisława Iwanowskiego z Tomaszewa, Heleny Pawlik z Kalisza, odtoryi Kalikowskiej z Galicyi.

WALNE ZGROMADZENIE

Delegaci towarzystw polskich Kurytybie Tadeusza Kościuszki, Łączność i Zgoda, S'w Stanisława Sokola i Kółka Młodzieży Polki zapraszają wszystkich członków Towarzystw na **WALNE BRANIE**, które się odbędą niedzielę 2-go maja o godzinie 2-iej po południu w lokalu Kółka Młodzieży, celem wybrania nowego zarządu połączonych towarzystw. Delegaci upowaznieni: T. w. Kościuszki — Łączność i zgodę: F. Dergin, S'w Stanisława: J. Faucz, Sokola: Z. Majewski, Kółka Młodzieży: J. Brzezina.

POSZUKUJE Bronisława Let-Skrzydłewskiego, syna mego swego Antoniego Skrzydłewskiego. Był on profesorem ambulantem w Guarapuawie. Kto wie gdzie o jego pobycie w ostatnich 8 latach proszę zawiadomić.

Tow. Gimnastyczne „SOKOL” w Kurytybie

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE Odbędzie się dnia 1-go b. r. (w sobotę) w lokalu K. M. P. przy ulicy Carlos Ca.valho No. 73.

Odegrane będą dwie jednosceny: 1) „Pojednacie” 2) „Mowy choroba”. Po przedstawieniu

ZABA WA TANECZNA Początek punktualnie o 8. 1/2 wieczorem. **ZARZĄD** P. S. Wstęp za zaproszeniem

D^R MIROSLAW SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

Dokonyje wszelkich OPERACJI chirurgicznych i kobiecych

●●● Leczy podług najnowszych sposobów. ●●●

Bada za pomocą promieni ROENTGENA

Posiada własną pracownię do badań ml-kroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25

PARANA ●●● KURYTYBA ●●● BRAZYLIA

Do K. P. Dziatwie w Pols. w Kurytybie.

Lista składek.

- Przy kaplicy M. B. Różańcowej - Rio do Peixe - Municipio Erechim.
 - Franciszek Babiński Primo 10\$
 - Maryanna Babińska 5\$
 - Szczepan Babiński 5\$
 - Władysław Kulakowski 5\$
 - Bronisław Ogródowczyk 2\$
 - Adam Knakiewicz 2\$
 - Józef Babński 2\$
 - Ludwik Kłos 2\$
 - Józef Polonki 1\$
 - Michał Gołęski 5\$
 - Antoni Biesek 1\$
 - Franciszek Kulakowski 1\$
 - Andrzej Pelkiewicz \$800
 - Jan Prylla 5\$
 - Wicenty Ogródowczyk \$600
 - Piotr Kulbary 2\$
 - Walenty Prylla 6\$
 - Wiadysław Orłowski 3\$
 - Ignacy Meredyk 2\$
 - Stanisław Odowski 5\$
 - Bronisław Pieczkowski 5\$
 - Józef Melcher 5\$
 - Jan Zygowski 5\$
 - Stanisław Adamczuk 2\$
 - Józef Adamczuk 2\$
 - Antoni Filipiak \$500
 - Barbara Babińska 1\$
 - Maryanna Babińska 5\$
 - Filip Gołęski 5\$
 - Emilia Gołęska 2\$
 - Antoni Knakiewicz 2\$
 - Emilia Kulakowska 2\$
 - Cecylia Knakiewicz 1\$
 - Prof. Stefan Babiński 5\$
 - Barbara Babińska 1\$
 - Karol Głabner 5\$
 - Maryanna Prylla 5\$
 - Franciszek Gołęski 5\$
 - Franciszek Prylla 2\$
- Razem 126\$900

Cytadela Aleksandrowska.

(Dokończenie)

Cytadela warszawska była nie tylko warownią przeznaczoną do osłony miasta, ale była także ona więzi-

niem stanu. Służył do tego celu stojący na uboczu pomiędzy koszarami Aleksandrowskimi z jednej, a bramą Michałowską i wiaducą na miejsce traćci Lwanowska z drugiej, odosobniony więzienny gmach, który stał się grobowcem tylu niepodległościowych wysiłków przeszłych pokoleń, — pamiętny X pawilon. Budynek ten, rzecz godna uwagi, istniał już przed powstaniem Cytadeli, zbudowany został bowiem, jak się okazuje z planów miejskich, w 1826 lub 1827, a stanowi część rozległych zabudowań koszarowych Aleksandrowskich. W wyglądzie zewnętrznym, ze względu na różnicę, że nie był to, jak dzisiaj gmach czworoboczny, ale trójskrzydły, obejmujący prostokątne podwórze. Przy wznoszeniu Cytadeli dobudowano bok czwarty, przerobiono jedno z istniejących skrzydeł, umieszczając w niem bramę i tak powstało owo jednopiętrowe, zamknięte w sobie, monotonne pudło więzienne. Natychmiast po wykończeniu oddane zostało nowe więzienie do właściwego użytku i już 1833 r. załadunko się t. zw. „złom myslennikami”, jak nazywano politycznych przestępców, których nie mogły pomieścić inne więzienia warszawskie. Przy niezmiernym wewnętrznym wyglądzie, ulegał X pawilon co pewien czas ciągłym rekonstrukcyom wewnętrznym a to w celu lepszego wyzyskania miejsca dla ulokowania napływających w coraz większej ilości aresztantów. Wewnątrz przebudowa gmachu na więzienie całokształtowego systemu dokonana została w czerw-

cu 1838 r., w którym to czasie poczynione były... rozmaite ulepszenia dla oddzielnego pomieszczenia każdego przestępcy politycznego, składające się z przelobienia podłóg, zabicia niepotrzebnych otworów, drzwi i okien, postanowienia i przestawienia pieców, zrobienia przepierzeń i krat żelaznych w oknach. Roboty te wykonał przedsiębiorca Zimel Epsztajn za 17.798 złp. 20 gr., które mu wypłacone zostały z funduszu dóbr skonfiskowanych rokoszanów w Królestwie Polskiem. Wznowione w dobie manifestacji 1861—2 r. oraz powstania styczniowego aresztowania, — blisko 4000 osób badanych przez komisję śledczą w Warszawie, — pociągnęły za sobą nietylko dalsze przerabianie X pawilonu, gdzie siedziało po kilku naraz więźniów w jednej celi; lokowano rekrutów z branki styczniowej i ujętych do niewoli powstańców w starym i nowym magazynie prowiantowym. Zajęto dalej na areszty szereg sal w głównym korpusie Aleksandrowskich koszar. Zmienione zostały wreszcie na więzienie przez dorobienie odpowiednich przepierzeń wyższe piętra podziemnych korytarzy I i IV. frontu. W czasach powstaniowych, przypuszczalnie niewiele zmian zaszło wewnątrz X pawilonu. Dopiero pod koniec ubiegłego wieku wyposażony został X pawilon w urządzenia zgodne z wymogami nowoczesnego więziennictwa, jak wanny, umywalnie, prysznice, higieniczne miejsca ustępowe, zaprowadzono także w miejsce ga-

zowego oświetlenia elektryczne. Wtedy to pawilon cały został przemurowany, wiele cel zupełnie przebudowanych, a tak ślady przeszłości do niepoznania zatarłe. Z nastaniem nowych najeźdźców oddawał im X pawilon, podobne do dawniej swym panom, usługi, a czasu okupacji niemieckiej wycisnęły charakterystyczne na wewnętrzną budowę gmachu piętno. Powstał wtedy mianowicie szereg owych nieludzkich ciasnych cel, ale komórek w części zupełnie ciemnych, które pobudowano w parterze i na piętrze prawego skrzydła. Po przejściu Cytadeli w ręce władz polskich poświęcono odrazu pilną uwagę sprawie, co uczynić z tym pomnikiem martyrologii naszej, jakim był X Pawilon. Powstał tedy osobny komitet, złożony z przedstawicieli naczelnych władz kraju, który postawił sobie za zadanie odcienienie pamiętek narodowych w Cytadeli staranną opieką w szczególności X pawilonu i miejsca traćci. Zainicjowaniem tej akcji było urządzenie latem b. r. uroczyste zwiedzenie X pawilonu, przez dwóch jego byłych mieszkańców: Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego i członka rządu narodowego 1863 r., Maryana Dubieckiego, przy której to sposobności, odzyskane zostały, nie bez trudu po tylu zmianach, cele ongiś przez nich zajmowane. Można zatem obecnie żywić uzasadnioną nadzieję, że w najbliższej przyszłości w tym pełnym grozy, ponurem więzieniu powstanie narodowe muzeum pamiętek, związanych z ową pod-

ziemną, spiskową, staczaną przez naszych dziadów i ojców z zaborczym rządem walką, której epilog w tylu wypadkach rozgrywał się tu właśnie w murach X pawilonu.

Kto wymordował cara Mikołaja i jego rodzinę.

Wychodząca w Moskwie „Prawda”, organ Bolszewicki, podaje obecnie sprawozdanie z rozprawy sądowej w sprawie zamordowania cara rosyjskiego Mikołaja, tudzież jego rodziny. Sąd nad winnymi tej bądź co bądź, haniebnej zbrodni, odbył się przed trybunałem rewolucyjnym w Permie we wrześniu przeszłego roku. Ze sprawozdania organu bolszewickiego wynika co następuje:

Na ławie oskarżonych zasiadało 28 osób, oskarżonych przez trybunał rewolucyjny, za zamordowanie byłego cara rosyjskiego Aleksandra Romanowa, jego żony Aleksandry z domu kś. Hessen, córek: Olgi, Maryi i Anastazyi, tudzież obsługującego ich personelu — razem 11 osób. Pomiędzy oskarżonymi znajdowało się trzech członków sowieckiego ekaterynburgskiego: Jajontów, Grusinow i Halufin, a zaś z kobiet: Marya Apraksina i Elisabeta Mironowa, reszta zaś należała do żołnierzy, którym była powierzona straż nad b. rodziną carską.

Rozprawa wykazała, iż ofiary zostały wymordowane bez jakichkolwiek bzdur męczarni poprze-

BEN-HUR

OPOWIADANIE HISTORYCZNE Z czasów Jezusa Chr.

przez Lew. Wallace. (Ciąg dalszy)

Wburzony tłum zajął całą przecznicę, a oczy wszystkich zwróciły się na zamknięte podwoje w obserwatorium umieszczone przedionku Przedstawionym tak zbita masa, że nowo przybyli nie mogli się mimo usiłowań naprzód przednieć i musieli pozostać na uboczu, śledząc tylko z daleka, co dalej nastąpi. Najbliższe przedstawione, na czele tłumy, widać było wyzniki turbany rabinów, których niecierpliwie udzielała się od czasu do czasu tłumowi. — Piłacie, wołali, przynieś chleba, bądź naszym namiestnikiem, ukazać się, wyjdź!

niem deszcz; nie zmieniło to stanu rzeczy: tłum wzrastał z każdą chwilą i coraz stawał się głośniejszym. Krzyki brzmiały ciągle, a zewsząd wołano: „Wyjdź, wyjdź!” Słowa te brzmiały coraz gwałtowniej; dodawano do nich wyzwiska coraz to obelżywsze. Ben-Hur trzymał swych przyjaciół razem i przypuszczał, że duma Rzymianina ustąpi i że koniec sprawy już blisko. Myślał się, bo Piłate pragnął, aby mu lud dał sposobność zbrojnego wystąpienia. Narazie nadeszło rozwiązanie. Naraz wśród tłumy słychać było wrzawy, bójkę, krzyki bólu i wściekłości, słowem gwałtowne zamieszanie. Rabin zbliżył się z przerażeniem spoglądając wokoło siebie. Lud w głębi zgromadzonej zaczął się ciągnąć naprzód; ci, co byli w pogrodku, usiłowali się zeń wydostać, na krótką chwilę naciśnięcie przeciwnych był straszliwy. Tysiąc głosów pytało naraz, co się dzieje? Lecz nikt nie dosłyszał odpowiedzi.

— Mężowie Galilejczy! To podstęp Piłata. Jeśli miż zechcecie słuchać, pozbedźmy się tych batożników. Właściwa Galilejczykom odwaga nie zawiodła; krzyknął więc razem: Dobrze! dobrze! Słuchamy! — Zawróćmy do bramy i stańmy pod drzewami a pokaże się, że, choć one wbrew prawa posiadzone, przydadzą się na coś! Chodźmy! — zachęcał Ben-Hur. Biegli co się ku drzewom i wnet ogłocoili je z gałęzi; silniejsi powyrwali je pawet z korzeniami. Tak uzbójczy przed batożnikami leciał na oślep ku bramie a z przed podwórza słychać było wrzask, zamieszanie, krzyk, jęk, przekleństwa. — Na mur! — wołał Ben-Hur — Skoczcie na mur! Pozwólcie ludziom wyjść! Wepinając się na mur, uszli tawarzystwo Ben-Hura i powoli zbliżali się do przedionka. — Trzymajcie się razem! Za mną! Chętnie uznali dowództwo Ben-Hura i byli mu posłuszni. Rzymianie pędzili lud, niepomota się zdziwili, spotkawszy Galilejczyków uzbrojonych w drągi, które w rękę ludzi winnyh stawały się istotnie niebezpiecznymi. Gdy się spotkali, zawrzała zacięta walka. Ben-Hur dokonywał cudów waleczności. Przewaga jego pobudzała do tem zacieklejzej walki jego towarzyszy; wnet też Rzymianie uciekli do przedionka. Zapaleni Galilejczycy chcieli ich tam ścigać, ale rozstrzepy wódz powstrzymał ich. — Stójcie! — zawołał. — Setnik stoi tam ze strażą; uzbójczy się w miecze i tarcze, próżna byłaby walka. Spełniłmy naszą powinność, a te raz uchodźmy, póki droga do odwrotu

otwarta. Posłusznie poczuli się cofać, ale zwolna, bo zaważali im stopy leżące w pobliżu; jedni jęczeli, drudzy błagali o pomoc, innych zmusila śmierć do wiecznego milczenia. Między tymi niewzruszonymi byli jednakże żydzi i to było pociechą obrońców nieszczęśliwego ludu. Setnik liżył ich pogardliwymi słowami, ale Ben-Hur śmiał się i odpowiadał w swoim języku: — Jesteśmy żydowskimi psami, to wy rzymskimi szakalami. Poczekaście tu na nas, zaraz wrócimy! Galilejczycy uradowani, szli śmiejąc się za nim. Poza bramą ujrżeli tłum, jakiego podobnego nie widział Ben-Hur nawet w cyrku Antyochańskim. Szczęty domów, ulice, wzgórze rojły się ludźmi modlącymi się i oczekującymi tych, którzy dołąd nie wrócili a może... nie wróca. Powietrze drgało krzykiem i przekleśtawami. Gromadka Galilejczyków przeszła przez bramę zewnętrzną furką bez przeszkody, ale zaledwie ją minęła, ukazał się zelon w pierwi setnik z przedionka, wołając na Ben-Hura: — Ty zuchwało! Powiedz, żali jesteś żydem, czy Rzymianinem? Ben-Hur odparł: Synem Judy jestem i urodziłem się w tem mieście. Czego chcesz odemnie? — Zostań i walcz! — Pojedynkiem? — Jak chcesz! Ben-Hur rozciął się wzgardliwie. — O dzielny Rzymianinie! Godny synu rzymskiego Jowisza! Nie mam bronii! — Dm ci swoją, — odpowiedział setnik — a sam wezmę któregoś z żołnierzy. Blżej stojący styszeli to i umilkli,

wnet milczenie ogarnęło tłum cały, a Ben-Hurowi równe myśli snły się po głowie. Co tylko w Antyochańskim cyrku pobli Rzymianina w obliczu pnyego miasta i całego dalekiego Wschodu; miałoby mu być danem odnieść nowe zwycięstwo w oczach zgromadzonej Jeruzolimy? Cóż by to był za tryumf! co za zaszczyt dla niego i jaka korzyść dla hadziej mającego króla! Myśl ta była mu bodkiem, przystąpił więc do setnika i rzekł: Uczynię zadość twemu żądaniu, daj miecz i tarczę. — A hełm i pancerz? — zapytał Rzymianin. — Zostaw je sobie. Nie potrzebuję ich. Broń wydana prędko, wnet i setnik był gotów. W ciągu tych przygotowań żołnierze stojący w bramie, prawie się nie ruszyli, lecz zaciekawieni czekali walki. Wśród tłumy zaś, otaczającego walczących, rozlegały się pytania: — Co to za jeden? — I nikt nie dał odpowiedzi, bo nikt nie wiedział. Wyższość Rzymian w sztuce wojennej polegała na trzech rzeczach, będogoich jej podstawą: w karności, w formowaniu legionów i w uciążliwym używaniu krótkiego miecza. W walce nigdy nie uderzali nagle; od początku do końca szli naprzód — postępowali, posuwając się zwolna i cofali się również zwolna. Ben-Hur wiedział to wszystko. Gdy miał zaciąć rżki: — Powiedziałem, że synem Judy; ale nie rzekłem, że syn uczył u fechtmistrza gladyatora. Broń się! Wymówiwszy te słowa, stanął w postawie zaczepnej; obaj zapanicy przypatrywali się sobie przez chwilę poprzez tarcze, następnie Rzymianin

dnich. Główny oskarżony, Jajontow, zeznał, iż on to sam ułożył plan zamordowania cara jedynie, by zdyskredytować rząd bolszewickich sowiektów, a tem samem podnieść prestige partji socjalnych rewolucjonerów, do której należał. Miał to stać jeszcze, gdy car przebywał w Tobolsku, lecz tam był on pilnie strzeżony, dopiero udało się to w Ekaterynburgu. Gdy czecho-słowacy awansowali do miasta, bolszewicy potracili byli zupełnie głowy. Wówczas to Jajontow, który w tym czasie pełnił funkcje prezydenta nadzwyczajnej komisji w Ekaterynburgu, wydał rozkaz natychmiastowego rozstrzelania cara, jego rodziny i swity. Oskarżony przyznał się z całym cynizmem, iż nikt inny, tylko on wydał ten rozkaz i bierze za to na siebie w zupełności odpowiedzialność, natomiast za obrabowanie rodziny carskiej nie bierze żadnej odpowiedzialności; o tem dowiedział się dopiero później. Wedle niego, b. car Mikołaj miał wyrzec przed śmiercią następujące słowa: »Mój lud będzie mówił źle o bolszewikach, gdy mnie zamordują. Co zaś do innych oskarżonych jak Grusinowa i Malutina, to ci zeznali, iż absolutnie nie wiedzieli o prawdziwych celach Jajontowa i spełnili tylko jego rozkaz. Po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych, świadków, oskarżycieli i obrońców, wydał trybunał wyrok, zasądzający jako jedynego winnego zbrodni wymordowania b. carskiej rodziny Jajontowa, na karę śmierci. Grusinowa, Malutina, Apraksina, Mironowa i 9^{tych} czerwonych gwardistów uznani zostali winnymi zbrodni rabunku, dokonanej na pomordowanych i zasądzeni... na karę śmierci. Ostatnich zaś 14 oskarżonych uwolniono. Wyrok został wykonany zaraz następnego dnia.

Bolszewicki organ kończy opis całej tej sprawy następującym zwrotem: Rozstrzygnięcie trybunału rewolucyjnego w tej sprawie, przedstawia zupełnie jasno, iż władze sowieckie przedsięwzięły wszelkie środki i sposoby, ażeby wyszukać i ukarać winnych tej, o ile sensacyjnej, o tyle haniebnej zbrodni, Sataniczny plan t. zw. »socjalnych rewolucjonerów« — nie udał się...
My zaś jesteśmy zupełnie innego zdania »Bolszewicy« mordowali i

mordują tysiące tysięcy niewinnych ludzi, by się jaknajdłużej utrzymać przy władzy. Zaś »mendeszewicy«, czyli, jak oni się nazywają, »socjalni rewolucjonerzy«, mordowali, nie celem »dyskredytowania« bolszewików, lecz dla rabunku, tak jak i bolszewicy. »Wart pałac Paca, a Pac pałaca«.

Konfiskowanie majątków paskarzy i lichwiarzy.

Do jakiego stopnia zdemoralizowania doszło obecnie pomiędzy lichwiarzami i wogóle handlarzami osobliwie artykułów spożywczych w Polsce — to najlepiej świadczy fakt, iż Sejm widział się zmuszonym ująć sprawę w swe ręce by ukrocić samowolę i, jak dotąd, bezkarne wyzyskiwanie całego społeczeństwa.

Oto pos. Malinowski i tow. posławili niedawno w sejmie polskim wniosek nagły z zadaniem do rządu, by w jaknajkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy wyjątkowej o karaniu paskarzy i spekulantów. Wniosek ten, ze względu na swą niezwykle ważność i interesujące u motywowanie podajemy w dosłownym brzmieniu: »Sejm wysła Rząd, aby w ciągu dni dziesięciu przedłożył Wysockiej Izbie do uchwalenia projekt ustawy wyjątkowej o karaniu dożywotnem lub długoterminowem więzieniem bez zamiany na karę grzywny, oraz konfiskatę na rzecz państwa wszystkich majątków i kapitałów, nabytych w czasie wojny — paskarzy i spekulantów, podnoszących w lichwiarski sposób ceny na produkty i towary pierwszej potrzeby.

Umotywowanie.

Spekulowanie na nędzy ludzkiej przybrało zastraszające rozmiary a skazując na śmierć głodową setki tysięcy obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, staje się czynem zbrodniczym.

Produkty i towary pierwszej potrzeby wskutek paskarstwa i spekulacji, podrożały w przeciągu ostatniego roku od 2 do 3 tysięcy procent.

Spekulacja ta zmusza masy robotnicze oraz inteligencję za wodową do coraz większego ograniczenia się pod względem pożywienia, co katastrofalnie odbiło się

w ostatnich czasach na zdrowotności całej ludności — tyfus, szkarlatyna, gripa i inne epidemiczne choroby święcą swój tryumf, zaś śmierć zbiera obfite żniwo.

Dziś zarówno robotnicy jak i inteligencja oraz urzędnicy, walcząc sobie w ciężkich warunkach podwyżkę zarobków, pracują tylko dla paskarzy i spekulantów, o czem wymownie świadczą statystyki o podnoszeniu się cen rynkowych prawie co godzinę. Skarb państwa, zmuszony wobec grozy położenia pójść na ustępstwa pod wyższą pensji, nie będzie mógł wkrótce podać — zważywszy, że przeciwko głównym winowajcom — paskarzom i spekulantom — nic nie przedsięwzięte, zaś zachłanność tych ostatnich nie ma granic. Urzędy walki z lichwą i spekulacją, przynajmniej tak stwierdzają fakty, nie mogą podać, a w niektórych miejscowościach Rzeczypospolitej Polski nie odpowiadają swemu zadaniu, karząc niewielką liczbą mniejszych spekulantów, od których oplaciwszy się, każdy z nich łatwo się wykręca.

Zważywszy, że ten stan rzeczy doprowadzi do poważnych powikłań wewnętrznych, wynikłych na tle nędzy i głodu, zaburzeń, dalsza działalność paskarzy i spekulantów musi być przez rząd traktowana, jako działalność przeciwpaństwowa, zagrażająca wewnętrznejmu spokojowi państwa — działalność, przenosząca śmierć tysiącom obywateli tegoż państwa.

Zastosowanie praktyczne kary dożywotniego lub długoterminowego więzienia bez zamiany na grzywny, konfiskaty majątków, nabytych w czasie wojny, zmusi niebłogosławionych paskarzy do opamiętania się.

Warszawa, dn. 4 lutego 1920.

KORESPONDENCA

COLONIA ŚW. FELICIANO.

Prosimy Szan. Redakcję o łaskawe umieszczenie następującego pisma:

Dnia 4-go stycznia b. r. odbyło się w sali »Tow. św. Jana Kantego« na linii Laurentyna, zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa. Przedmiotem narad była kwestya przysporzenia dochodów biednym w Polsce, przez urządzenie zabawy, tudzież wybór



Jan Faucz
Polski Zakład
KRAWIECKI
Ulica Alegre Nr. 5
(obok Tradentes).
Wielki wybór materiałów na ubrania lub już gotowych ubrań.
Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.
Robotą gwarantowaną
Ceny niskie
Przewiebnym księtom poleca się szczególnie jako doskonały wykonawca
SUTANN

nowego zarządu. Skład zarządu jest następujący: Prezesem został p. K. Kalicki, wiceprezesem p. Stanisław Gryszewski, sekretarzem p. Stanisław Kidzicki, zast. sekret. p. Marian Twardowski, kasyerem p. Konstanty Barlikowski, a zaś kontrolorami p.p.: Bol. Zembrzski, Bolesław Tombowski i Franciszek Stelmach. Klucznikiem p. Wacław Karwiński.

Towarzystwo nasze liczy zaledwie 42 członków, lecz rozwój jego można nazwać wcale pomysłnym.

Idąc wzorem innych polskich (owa zystw i pomni białego przykazania o nakarmienia głodnego, towarzystwo nasze urządziło w dniu 6-go kwietnia zabawę taneczną, przeznaczając cały czysty dochód na głodnych w Polsce. Rachunek przedstawia się następująco:

- Wstąpił na bal 43\$ kwiatki
- 10\$ Jan Kalicki 1\$ Rozalia Zembrzka 2\$500 Józef Zembrzski
- 10\$ Rozalia Zembrzka 1\$ Waw. Kolesny 1\$200 Klementyna Lempek 3\$ Andrzej Lasek 1\$ Stan Gryszewski 2\$ Julia Gryszewska

- 2\$ Zofia Szczęsna 1\$ Hieronim Pieluchowski \$500 Franc. Szewie do paniak 1\$ Leon Bystronki 1\$ Józef Pański 2\$ Franc. Stronatycki 1\$ Piotr Grzywzowski 1\$
- 1\$ Kawska 5\$ Zofia Zembrzka 2\$ Józef Ip n k 2\$ Wiktor Lzicki policki \$500 Józef K licka 1\$ Aza postrze Kalicka 1\$ Wincenty Kalicki komitetu Władysław Wujkowski \$600 Polski, (j) dysław Cichowski \$800 M. Lya Telepnowska 1\$ Franc. Ulinowski czem si Janina Ulinowska \$800 Kazimirajowych Ulinowska \$500 Władysław Str 1\$ Roman Chelmiński 5\$ Fr — Spraciszek Janowik 1\$ Jan A. Chyki polski 2\$ Waleryan Janowik 2\$ Wila po (oi) J. Kidricki 1\$ Tomasz Lbowny prepek 1\$ Józef Pieluchowski tajny c Konstanty J. Wiśniewski 1\$ Minister P Wawrzeńiak 3\$.

Razem 123\$10 Komisji s

To też na tem miejscu granicznym niem cierpiących w Polsce się oczywisty serdecznie Bóg zapłać wspaniałym ofiarodawcom, Wiel księzówkiewiczów Proboszczowi Gwola M. Stysizono tyiz z ambony nawet ogłaszał iency m chęć rodaków do przybycia z nami zabawę, dalej pp. muzykami W spram Mac. Bolesławowi i Hieron Lenty do

pomknął naprzód i spróbował, ciecica od dotu. Zyd rozszalał się z niego. Dalej zamierzył się na głowę. Zyd usunął się na lewo, a jakkolwiek uderzenie było przedk, on jeszcze szybko ukoszczył. Teraz pod podniesioną ręką przeciwnika wsunął Ben-Hur tarczę, podnosząc ją, dopóki ręk miecz dzierżąca nie została na jej wyższej części, — jeszcze jeden krok naprzód, w lewo, a cała prawa strona Rzymianina odstąpiła się. Bityk miecza... i setnik padł ciężko na pierś. Ben-Hur zwyciężył. Z nogą na plecach pokonanego, podniósł tarczę nad głowę, jako zwykły czynić gładatorowie i sklonił się objętnie żołnierzom u bram.

Ludność zgromadzoną i patrzącą ogarnął szal podziwienia. Na najdalszych domach nawet poza Ksyntem, gdzie tylko słowo dobiec mogło, powiewało chustkami, szalami i szawojami; uwielbienie dla zwycięzcy zamienilo się w zapal. Galilejczycy byłiby ponieśli Ben-Hura na ramiach, gdyby był na to pozwolili.

Zanim się oddalił, złożył się do dowódcy straży, mówiąc: Towarzyszu twój poległ śmiercią żołnierza i Zostawiam jego zwłoki, biorę miecz i tarczę, bo są moją własnością.

To rzekłszy, odszedł; a gdy się znacznie od Rzymian oddalił, rzekł do swych towarzyszy:

— Bracia, spełniacie dobrze waszą powinność. Musimy się rozłączyć, bo oto wnet zaczęła was ścigać Rzymianie. Wczoraj spotkamy się przy gospodzie w Betanii. Wiele rzeczy ważnych, dotyczących izraelskiego ludu, pragnę wam opowiedzieć.
— Kimże jesteś? pytał.
— Synem Judy — odparł krótko. Tłum ciekawy obaczył dowódcę i jego towarzyszy, otoczył ich wokoło,

a Ben-Hur zapytał: — Mamże was oczekiwać w Betanii?

— Przyjdziemy.
— Przyjdziecież mi na znak ten oto miecz i tarczę, abym was poznał.

Mówiąc te słowa, zmiemzał się z tłumem i znikł z ich oczu.

Na rozkaz Pilata sprzątnięto rannych i martwe zwłoki. Wielka żaloba zapanowała między żydami; jedyną ulgą i pociechą stały się czyni nieznanego męża. Szukano go i wielbiono wszędzie, a słabnący duch narodu dźwignął się z upadku tem snadniej, że wnet po ulicach Dawidowej stolicy i w podwórzach świątyni poczęły krążyć na nowo cudowne legendy o Machabeuszach i bohaterach Judy. Tysiące przybyłych na uroczystości krzepilo ducha, tysiące szepotało:

— Maluczko, maluczko, bracia, a Izrael wróci do praw swoich. Miejmy cierpliwość i ufność w Panu.

W ten sposób otrzymał Ben-Hur przewagę w Galilei, torując sobie drogę do większych czynów w służbie przyszłego króla. O ile i z jakim skutkiem to osiągnął, zobaczymy.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Stosownie do umowy, zgromadzili się mężowie galilejscy w gospodzie w Betanii. Skąd udał się Ben-Hur z swymi towarzyszami do Galilei, gdzie go poprowadziła sława czynów na starym rynku jerozolimskim. Jeszcze w ziemie zgromadził i wywodził trzy legiony żołnierzy na sposób rzymski. Byby mógł uczynić i zebrać znacznie więcej ludzi, bo duch narodu wielce był ożywiony, ale obawiał się gromadze-

niam większych mas ludzi zbudzić czujność Rzymu i Heroda. Poprzestął na razie na tych trzech legionach, dokładając wszelkich starań, aby je jak najlepiej wyowoczyć i do systematycznej działalności przysposobić. W tym celu zgromadził naczelników w okręgu Trachonitów, dla paktdów lawy mniej zaludnionych, i tam sam ich uczył robić broń, dzirytem, mieczem, jakoteż ruchów i zwrotów używanych w kierowaniu legionem. Tak wyowoczone i przygotowane żołnierze pozostał wódz po całym kraju, aby z kolei oni byli nauczycielami.

Wkrótce Galilea upodobała sobie w wojennem rzemiośle. Ktoż zdote, wypowiedzieć, ile cierpliwości i zręczności rozwijał Ben-Hur! Kto oceni jego zdolności i poświęcenie! A jednak bez tych przymiotów nikt wielkiego dzieła nie zdolen dokonał.
Nikt też nie sprostał młodemu wodzi, ani w pracy, ani w zaparciu się samego siebie. Nie zmniejszył to jednak jego zasługi, gdy przyszanym równie wielkie znaczenie pomocy Simonidea, dostarczającego, czy to pieniądze, czy broń, nie mówiąc już o ildermie, który wiernie strażował na granicy i dostarczał żywności... Gdy tak dzielnymi byli dowódcy, niemniejszym musiał być zapal podwładnych.

Galilea nazywaną ziemię rozdzieloną między cztery pokolenia: Azer, Zabulon, Izachar i Neftali. Zyd w pobliżu świątyni urodzony gardził swymi współbraćmi z dalszych okolic, a nawet Taimud tak się wyraża: »Galilejczyk kocha sławę, żyd pieniądze.« Mieszkańcy Galilei o tyle nienawidził Rzymian, o ile miłowali swą ojczyznę; nie więc dziwnego, że pierwsi zwykłe podnosili sztandar powstania i ostatni go opuszczali. Sto

pięćdziesiąt tysięcy galilejskiej młodzieży padło w ostatniej wojnie z Rzymem. W praktykach religijnych byli swobodni i wolnomyślni; nie unikając stosunków z poganami, nie zasnędywali jednak przepisów Mojżesz i tłumnie przybywali do Jerozolimy na nroczytości. Wiedzy rozpiął namioty i palit ogniska na wzgórzach, na podobieństwo wojennego obozu. Skryczyli się pięknie miastami jak Sefris i Tiberias, które Herod na sposób rzymski urządził, w czem mu mieszkańcy Galilei chętnie pomogli. Z resztą świata żyli w zgodzie uważając wszystkich za współobywateli. Nie brakło też jej prowincji wielkich ludzi i proroków, co się do chwaly imienia hebrejskiego przyczynili jak śpiewak »Pieśni nad pieśniami« i prorok Moseasz. Ze wielkie wrazenie na taki naród żywy, dumny, odważny i pełen poświęcenia, wyrząd musiała wieść o nowym królu, który sobie wyobrazić można. Dość im było wiedzieć, że przyjdzie zbuzryć i pok nać Rzym, aby szli pod chorągiew Ben-Hura; a zóś dopiero, gdy się dowiedzieli, że przyjdzie rządzić światem i będzie potężniejszym od Cezara, wspaniałomyślniejszym od Salomona, panowanie zaś jego trwać będzie wiecznie. Na takie wezwanie spieszyli wszyscy, oddając się duszą i ciałem sprawie. Gdy pytał Ben-Hur, »kąd wie to wszystko, odwoływał się na proroków i opowiadał o Baltazarze, który w Aniochil oczekuje Mesyasa. To było dość dla sercogających, którym stara tradycja o Mesyaszu równie była znaną i drogą, jak imię Pana Dusze ich dęły świętą radością na myśl, że nadzieje ich spełnią się wkrótce, bo oto Król nie tylko ma przyść, ale jest już w bliskości.

Tak minęła zima, i nadeszła wiosna wraz z łagodnymi powiewami morza. Czas ten zszedł wzdowi ciężkiej pracy i śmiechu mógł podać dzieć: Niech przybywa król, będzie zaprawdę, gdy powie, wszystko chce tron postawić, starczy nam czy aby mu go zdobyć.
Cały ten czas, snano go tylko imieniem syna Judy.

Pownego wieczoru w Trachon siedział Ben-Hur wraz z kilku przyjaciółkami u wrocia pieczonego zamieszkał.
Od pustyni nadjechał goniec i bski i oddał mu list. Otworzył go, zwoj, czytał:

»Jerozolima IV Nisan... Powstał prorok którego imię Eliaszem. Dugie lata przeżył, a o to w naszych oczach, na proka bo świadczy, o nim nie ma jęga Zapowiada przyjdzie szęgo od siebie, co ukaza się w wiele dni, a on Go czeka u wzdniech brzegów Jordana. W dziesiątego sięgo Go mówiącego. Ten rego się spodziewa, nie jest-lem, którego oczekujecie? — Przyjdzie i osadzi.
»Cała Jerozolima spieszy do proka, a gdy spojrzysz na tłumy, miejsce jego przebywania zda ci jakoby Góra oliwna czasami kiejnoy«.

Malluch... (Ciąg dalszy nastąpi)

kom za bezpłatne granie i wogóle wszystkim tym, którzy przyczynili się czemkolwiek do oświetlenia zabawy.

K. Kalicki, prezes
Stan. Kidricki, sekretarz

TELEGRAMY

WARSZAWA, 25 kwietnia. Już są ukończone przygotowania w sprawie zawarcia pokoju między Polską i Ukrainą.

Polska zręka się pretensji do prowincji Podolia i Wołynia, z wyjątkiem trzech dystryktów w byłej guberni kijowskiej.

(Telegram powyższy jest dość niejasny. Trudno bowiem zrozumieć, jak można zrękać się prowincyj, dotykających bezpośrednio ziem etnograficznej Polski, zatrzymując jakoweś ziemie położone w samej sercu Ukrainy? Przyp. Red. «Gazety».)

— Onegdaj w katedrze brukselskiej odbyło się staraniem posła polskiego hr. Sobafskiego, uroczyste nabożeństwo z powodu odzyskania Pomorza.

Na nabożeństwie obecni byli: nuncjusz papieski, ciało dyplomatyczne, przedstawiciel króla, członkowie rządu, senatorowie, posłowie do parlamentu, burmistrz, oraz liczne osoby ze świata dyplomatycznego.

— Papież ofiarował na biedne dzieci polskie 300,000 lirów które Anka pośrednictwem berneńskiego komitetu przesłane zostaną do Polski, (jak doniosła Polska Agencja Telegraficzna) do Warszawy, o czem się dowiadujemy z pism krajowych.

— Sprawa decyzji co do polityki polskiej na wschodzie stanowia po powrocie ministra Patka, główny przedmiot rozważań miarodajnych czynników w Warszawie. Minister Patek referował o podróży swej w Radzie ministrów i w Komisji sejmowej dla spraw zagranicznych. Przebieg obrad, które oczywiście obracały się dokoła ostatniej propozycji pokojowej bolszewików, był ściśle poufny. Ogłoszono tylko komunikat z konferencji min. Patka z dziennikarzami.

W sprawie stosunku państw ententy do bolszewików min. Patek oświadczył, że opinie państw sprzymierzonych są podzielone. Jedni obstają przy polityce drutu kolczastego t.j. linii defensywnej, drudzy są za nawiązaniem stosunków handlowych z kooperatywnymi ludu rosyjskiego. To drugie stanowisko wskazuje na rąsły o chęci zadzierzgnięcia stosunków z Rosją. Nie prowadzi się handlu z tymi, z którymi się wuje.

Rząd polski uważa za pozostawienie noty sowieckiej bez odpowiedzi za niemożliwe. Odpowiedź została już przesłana dnia 4 lutego.

— Pan Cziczewin, komisarz do spraw zagranicznych. Moskwa, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej potwierdza odbiór deklaracji radiotelegraficznej rządu Republiki Rosyjskiej Sowietów z dnia 29 stycznia 1920 r. Deklaracja będzie rozpoznana i odpowiedź rządowi rosyjskiemu sowietów zostanie udzielona. Podpisano: St. Patek, minister spraw zagranicznych.

— Z Paryża donoszą, iż w Cieszynie, na b. Śląsku austriackim, była pogłoska o zamordowaniu francuskiego komendanta wojsk mających pilnować plebi-

scytu. Pokazuje się obecnie, iż komendant ów jest tylko ciężko ranny.

Państwa koalicyjne i Rosya. — W zeszłym numerze naszego pisma donosiliśmy o dwóch prądach, panujących w świecie politycznym co do kwestyi bolszewizmu; jeden, pragnący pogodzenia się z panującym stanem rzeczy, drugi zaś, odrzucający z góry wszelkie porozumienie z anarchatem rosyjskim. Ten pierwszy prąd zwyciężył wszędzie gdyż, jak donoszą najnowsze telegramy, nawet Najwyższa Rada państw koalicyjnych na jednym z ostatnich posiedzeń przyjęła rezolucję treści... wprawdzie tyle co nic nie mówiącej, w każdym razie jednak zdradzającej chęć nawiązania stosunków przynajmniej handlowo ekonomicznych, jeśli nie można wejść z sowietami w stosunki dyplomatyczne. Rezolucya antanty mówi o mającej się wysłać komisji specjalnej do Rosyi celem przestudyowania stosunków tego olbrzymiego kraju a potem... no, potem, da się widzieć.

Tymczasem rzecznik byłego pierwszego dyktatora rosyjskiego i party konst.-demokratów, dr Essing, agituje w Europie przeciw pogodzeniu się państw europejskich z bolszewizmem, udowadniając artykułami popieranymi faktami, iż jedynym i ostatecznym celem bolszewizmu rosyjskiego jest — **rewolucya wszechświata**. Swoimi pakiami pragną oni tylko zyskać na czasie.

Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczewin podobno już odpowiedział na notę angielską w sprawie zaprzestania wojen proponując ze swej strony otwarcie narady w tym celu w Londynie.

— Telegramy z Tokio donoszą, iż w ostatniej bitwie z bolszewikami na ulicach w Chabarowsku na Syberji, padło ze strony Japończyków 84 trupów, a ze strony bolszewickiej 400.

— Bolszewicki rząd zakupił w Ameryce 500 lokomotyw i wielką ilość wagonów.

ŁOTWA — Rząd Łotwy wysłał już sowietom rosyjskim warunki, na jakich gotów jest podpisać pokój z Rosją. Pomiedzy innymi warunkami są: uznanie zupełnej niepodległości Łotwy, zręczenia się obopólne żądania odszkodowań wojennych, zapłacenie Łotwie pewnego odszkodowania za straty poniesione przez Łotwę w wojnie rosyjsko-niemieckiej i rosyjsko-łotewskiej, wolność używania przez Rosję portów Łotwy, w zamian za rekompensatę inną itp.

UKRAINA — Agencja Havasa donosi, iż pomiędzy Polską i Ukrainą przyszło do zawarcia układu na następujących głównych warunkach: a) Polska uzna w możliwie najkrótszym czasie z rządem Petlury republikę Ukrainą, b) rząd polski zawrze z Ukrainą konwencję polityczną, wojskową i ekonomiczną i c) Polska udzieli Ukrainie pomocy wojskowej przeciw bolszewikom, zajmując cały prawy brzeg Dniepru. Mówi się, iż Polska uważa zawarcie sojuszu z Ukrainą za jedną z najważniejszych rzeczy.

ANGLIA — W parlamencie londyńskim został odegdyj zainterpelowany minister angielski Harmsworth, w sprawie Palestyny i niezawisłości państwa żydowskiego. Zainterpelowany oświadczył, iż

rząd angielski stoi na zasadzie, wyręczonej p r. 1917 przez lorda Balfoura, wedle której, Anglia uzna państwo żydowskie. (Zdaje się, iż państwo żydowskie uznały cały świat, ale pod warunkiem, by rozsiani po świecie żydzi zabrali się do swej Palestyny. Uwaga zecera «Gazety».)

— W Irlandji przyszło do krwawych zaburzeń pomiędzy ludnością cywilną i wojskiem rządowym, przy czem padło trupem 50 osób. Marszałek Francz złożył gośność wicekróla Irlandji i wrócił do Londynu. Zaś minister Law oświadczył, iż Irlandja otrzyma mu w niewyłączony sposób broń małego kalibru — z zagranicy.

FRANCYA — Proces b. prezydenta ministrów francuskich Caillaux, o zdradę stanu, został ukończony. Caillaux został zasądzony na 3 lata i parę miesięcy, w co wrachowano mu długie więzienie śledcze tak, iż po ogłoszeniu wyroku został natychmiast wypuszczony na wolność.

Tymczasem inne telegramy donoszą iż senat uwolnił Caillaux 213 głosami przeciw 18 zupełnie od winy i kary.

Ostatnie wiadomości

RIO 27. — Przybył tu na statku «Andes» polski minister, akredytowany przy rządzie brazylijskim hr. Xawery Orłowski.

Ambasador polski wysiadł w porcie arsenału wojennego gdzie też został przyjęty z wszelkimi honorami wojskowymi przez batalion marynarki wojennej, tudzież przez władze miejscowe. Dzienniki brioskie rozpisyują się szeroko o polskim pośle, zamieszczając jego portret i biografię.

JUGO-SŁAWIA. — «Central News Agency» roznosi sensacyjną wiadomość z Jugo-sławii, jakoby tam miała wybuchnąć rewolucja bolszewicka. W Zagrzebiu ma być zabitych rewolucjonerów 20 a w Lublinie 18.

— Dzienniki warszawskie publikują długie artykuły o ofensywie bolszewickiej i są zdania, iż ta ofensywa w zupełności się nie powiodła.

— Z Helsingsforsu donoszą, iż bolszewicy zaarrestowali pewnego biskupa polskiego w dniu świąt wielk. stylu starogo.

WOJNA JAPONSKO-ROSYJSKA.

W ostatniej chwili przyszedł telegram, iż Japonia wypowiedziała wojnę Rosji, a Ameryka Półn. zapewniła zupełną swą neutralność w tej nowej wojnie. (Zapewno w tej sprawie jest ręka Naczelnika Piłsudskiego.)

ZAKŁAD SADOWNICZO-OGRODOWY Stefana Wierzyńskiego, poleca wszelkie drzewa i krzewy owocowe w najróżnorodniejszych gatunkach, jak: jabłonie, grusze, itaki, śliwy japońskie i półn.-amerykańskie, figi, chanule, kaszlany, słodkie orzechy włoskie, brzoskwy, wino, maliny, sadzonki szparag, truskawek i t. p. Adres: Stefan Wierzyński, Afonso Penna.

CENY TARGOWE

W Kurytybie dnia 29 kwietnia 1920 r.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSEY
Zyto	worek 60 kg.	243000
Pezanica	60 kg.	228000
Owies	15 kg.	103000
Jęczmień	60 kg.	123000
Ryż biały	60 kg.	50-583
„ czerwonony	60 kg.	463000
Kukurydza	60 kg.	83500
Kasza tatarszana	60 kg.	303000
Fizjon	60 kg.	123000
Fasola	60 kg.	123500
Groch	60 kg.	10-153
Ziemniaki angielskie	50 kg.	143000
Cebula	15 kg.	63500
Mąka pezonna sublimna	44 kg.	343000
„ lili	44 kg.	383000
„ mandiokowa	40 kg.	143000
„ żytnia	15 kg.	
Otręby	30 kg.	53000
Cukier mascavinno R.G.	1 kg.	13100
„ biały rafinowany	1 kg.	13700
„ biały mielony	1 kg.	13400
Sól	1 kg.	3400
Masło	1 kg.	53000
Jaja	1 tuz.	13400
Kura	1 sztuka	134-235
Stonina	1 kg.	
Smalec	1 kg.	23200
Mięso Wołowe	1 kg.	13200
„ Wieprzowe	1 kg.	13400
Chleb	1 kg.	3800
Kawa	1 kg.	23000
Herva mate	1 kg.	380
Miód	1 kg.	13200
Wino nacional	100 litrów	903000
Kaszas	100	1003000

Ceny powyższe płaca kupywcy w Kurytybie, spożywcy względnie wendziści odpowiadnio wyższe.

Dr. Alencar Piedade
Advokat. Profesor Kursu Prawa Uniwersytetu Parańskiego
Biuro przy ul. 15 de Novembro N. 41 — Kurytyba.

PORTRETY

Ignacego Paderewskiego i Józefa Piłsudskiego są do nabycia w naszej Redakcyi po 1\$000 za sztukę, z przesyłką pocztową 1\$100.

DENTYSTA
ANDRZEJ KŁOS
Wykonuje plombowanie i leczenie ZĘBÓW oraz wstawianie zębów sztucznych.
Przyjmuje codziennie od 8-ej rano aż do 8-ej wieczorem.
«Tiradentes 23 (apt. - Swój do swego.)»

Jacek Dromlewicz
lekarz-dentysta
przyjmuje codziennie od 8 rana do wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i wyjmowanie zębów bez bólu.
rue Riachuelo N. 8

Fernando Hackradt & Cia
filiał w Kurytybie zawiadamia swoich klientów, że nabywozy chemiczne marki
są do nabycia w domu handlowym:
Luis Rose
Rua Jose Bonifacio 8.

Krawiectwo Polskie
Zawładamiam Sz. Rodaków, że otworzyłem warsztat krawiecki przy ul. 7 de Setembro Nr. 82
Wykonanie dokładne i elegancje. Ceny niskie. Licząc na poparcie Sz. Rodaków, w myśl zasady «Swoj do Swego»
Jan J. Prokopak.

Do sprzedania.
Całkowite urządzenie młyna jako to: 8 genki kompletne zagraniczne z cylindrami itd. Os transmissyja 10 m długa 5 cent grubą z wiszącymi panwanami Sieczkarnia duża, Pompę do wody Wóz duży Nr 56 — bliższa wiadomość u Stefana Miecznikowskiego w Marechal Mellet, preda się Szazem lub pojedynczo.
20 ALKRÓW ZIEMI u prawionej z zabudowaniem, bardzo dobrze ogrodzone, z dobrą wodą i lasem, w pobliżu stacyi Guajivira sprzedaje się za cenę umiarkowaną.
Wiadomości udziela:
D. Józef Mysak
Praça Zacharias Nr. 1

ZIEMIE NA SPRZEDAŻ. 1 kilometr od miasteczka Araucaryi, 2 alkiery, ogród, zabudowania gospodarskie, śliczny sad z rozmaitemi drzewami. Cena bardzo przystępna. Wiadomość u właściciela Michała Dębickiego na miejscu.

SALÃO DO POVO
Praça Zacharias No. 22
Z powrotem z Rio de Janeiro otworzyłem na nowo golarnię po bardzo zniżonych cenach: golenie brody 200 rs. strzyżenie włosów 500 rs.
Stanisław Ulteki.

„VENCEDORA”
Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, migdalowych, czekoladowych cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.
Upraszam Szan. Rodaków o takskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Rua Cabral nr. 53 Kurytyba
Franciszek Lachowski

Krawiectwo polskie
Dominika Kureckiego
Posiada na składzie rozmaitego i dobrego materiału na ubrania, spodnie, kamizelki białe i inne. Robota wykonuje się trwałe podług ostatnich faasonów po cenach umiarkowanych
Ul. Com. Araujo Nr. 39

KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w Kurytybie
Godziny urzędowe dla stron od 10-ej do 1-szej. Konsul w sprawach osobistych przyjmuje w poniedziałki, środy i soboty od 12-tej do 1-szej.
Konsulat mieści się przy ulicy 13 de Maio Nr. 63.

MŁYN do sprzedania kompletny, z kamieniami za granicznymi prawie nowymi, jedwabny cylinder dla pyła, druciany dla kukurydzy. Przyczyna sprzedaży — brak wody.
Bliższa wiadomość w Kurytybie u Stanisława Skrobota, Aquidabana nr. 56 i w Lapie u Wilhelma Kiferera.

VIGOGENIO NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WZMOCNIENIE. JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

BACZNOŚĆ!!

Dobrze kupić i t a n i o można tylko w Wielkim składzie aptecznym

APTEGE POLSKIEJ prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tadeusza Danielewicza

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Piwa z browaru
Atlantica
przewyższające wszystkie inne.

"CASA IDEAL"

DE

Aberto C Elias

Rua José Bonifacio nr. 9.

Ogromny wybór

OBUWI

cenach najniższych

"Apteka Tiradentes"

Plac Tiradentes 25 (obok Carrona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych

Charutaria Brazileira

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku **cygar** tańszych i droższych jak również **papierosów** od najtańszych do najdroższych. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. CENY TANIE jak gdziekolwiek indziej.

Trzymając się zasady **sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo** — uprasza Szan. Rodaków a szczególnie P. P. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

Lourenço Gradowski

dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho.

'A COMPRADORA'

Baczność!

Chećcie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

"A Compradora"

Rua 15 de Novembro N. 7 TELEFON N. 508

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyn do szycia, naczyń kuchennych, książek, wiele innych sprzeż, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzy się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA - PARANA

DOM ZDROWIA Dra. S. Kossobudskiego

przyjmuje chorych na stałą kurację z zapewnieniem troskliwej opieki, wygod i wymagań higieny

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

DR SZYMON KOSSOBUDSKI

lekarz szpitala „Santa Casa” w Kurytybie profesor uniwersytetu parańskiego.

Przyjmuje od godz 1 do 4 po połud.

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N. 20

Nr. telefonu 528.

Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich innych

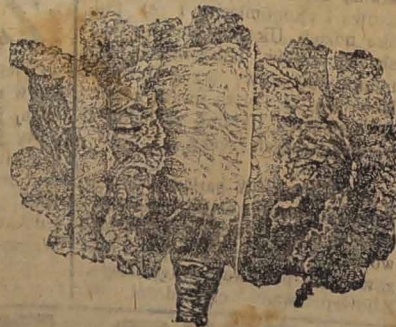
Herwa marki "Tupy"

wyrobu Onufrego Flizikowskiego w Araukaryi

znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chińskiej. Doskonale w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest niezrównanym środkiem pokarmowym, zwłaszcza zwłaszcza dla niewiast karmiących. Od herwy zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją stale zastępuje wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje ona trwale. Do nabycia w większej ilości wprost we fabryce, detalicznie zaś dostać można poszczególne paczki w sklepach P. P. Domańskiego i Brzozińskiego w Kurytybie. Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tę herwę hurtownie zamawiać i po koloniach rozpowszechniać.

Żądajcie piwa

"Cruzeiro" jest najlepsze



Casa Flor

Rua 15 de Novembro

Poleca Szan. Kolonistom, wielki wybór świeżych

nasion

ważnych, a mianowicie kapusty, marchwi, brukwi, buraków, kalafiorów, grochu, marchewki i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Win